

Dr hab. Alicja Ungeheuer–Gołąb
Uniwersytet Rzeszowski

Tak cicho...

Ostatnie miesiące przyniosły kolejny tomik poetycki napisany przez wrocławską poetkę – Karolinę Kusek. Czytelnicy, którzy łączą osobę autorki z poezją dziecięcą będą musieli zmienić swoje przekonanie, iż pisze ona głównie dla dzieci. Tom wierszy poświęcono Andrzejowi Kremerowi – polskiemu politykowi, prawnikowi i dyplomacie, który zginął w katastrofie lotniczej pod Smoleńskiem, a w moim przekonaniu także pozostałym ofiarom tej tragedii, które poetka opisuje jako:

Dziewięćdziesiąt
sześć biało-
czerwonych róż –
z nadwiślańskiego pejzażu (...)

Wiersze Kusek wpisują się w ogólnonarodowe odczucia związane z wydarzeniami sprzed roku. Nie jest jednak ta poezja „rozdrapywaniem ran”, nie rzuca też innym wyzwania, nie dzieli i nie podejmuje politycznych dyskusji. Rysuje się raczej jako złożona na mogile wiązanka albo zapalony w ciszy znicz. Jest odpowiedzią, której prawdopodobnie najbardziej potrzebuje się w chwili straty. Motyw róży, który przewija się przez wiele utworów, przywołuje myśli o pięknie i bólu:

Tęsknota – biała róża.
Lecz biel ta nie rozszczepia się w
tęczę. (...) - Włóż do flakonu różę
czerwoną (...)

Tomik Kusek jest głosem, który łączy się ze smutkiem rodzin, szczególnie Andrzeja Kremiera (wiersz do Marii), ale też z przejmującym dla każdego Polaka uczuciem niezrozumienia, braku zgody i beznadziei. Poetka w lirycznych miniaturach stara się wytłumaczyć sobie i innym ów niepokojący stan zawieszenia związany z nagłym odejściem bliskiej osoby:

Tak cicho, że przez drzwi
dźwiękochłonne Słyszę Twój
oddech zmęczony,
Co jak wiatr szeleści
W pozostawionych na stole papierach (...)

Temat śmierci, bo on jest głównym motywem utworów, nie jest nowy w poezji. Często inspiracją dla twórcy stawała się śmierć ukochanych najbliższych osób – dziecka, męża, matki czy ojca. Poetka przyjmuje rolę osoby bliskiej tragicznie zmarłym polskim politykom, działaczom i rodzinom rozstrzelanych pod Smoleńskiem oficerów. Nie dzieląc ofiar opłakuje w swych wierszach ich śmierć. Ta swoista patriotyczna postawa odbiega od typowych dla niektórych momentów historii polskiego narodu aktów „rozdzierania szat”. Rola „wieszczka” pozwala lepiej niż każda inna, przy pomocy poetyckich środków odnieść się do tragicznego wydarzenia. Poetka pokazuje najprostszy, taki jak sama umie, sposób radzenia sobie z tym, co nieodwracalne:

Spraw Muzo,
by słowom tym moim,
nie brakło głębi, ni
powagi, gdy skrzydła
Pegaza,
kirem przecięte,
powieją w nich jak flagi. (...)

Płacz, który pojawia się w treści nie jest beznadziejny. Bo choć rzecz dzieje się, jak mówi tytuł między zmierzchem a świtem, poetka otwiera odbiorcę na nowy świt. Przyjmuje rolę pocieszycielki, wszystko rozumiejącej matki i przyjaciela:

(...) nie myśl,
że dzień ich przeminął,
że to była ostatnia ich wiosna (...)

Ton lirycznych miniatur jest daleki od rozpacz. Odzwierciedla znane każdemu, kto nosił żałobę, uczucie spokoju połączonego z wewnętrznym drżeniem. W materii tekstów prze- wija się znany z wierszy dziecięcych Kusek walor dydaktyzmu. Autorka stara się bowiem, jak wcześniej wnukom, tak teraz rodakom, opowiedzieć jak rozumie opowieść o życiu i śmierci:

Życie – sekunda w zegarze
WIECZNOŚCI. Czas nam darowany.
Chwila pomiędzy świtem a
zmierschcem, co w noc gwiazdą
spada (...)

Wiersze Kusek przypominają polskim czytelnikom, że różne mogą być formy żałoby oraz manifestacje poczucia straty. Liryka, którą zwykle kojarzymy z mową uczuć, oddaje często uczucia bolesne. Doskonale nadaje się do opisu rzeczy, których nie można opisać ani zmaturalizować inaczej. Kto wie..., jeśli czas zniszczy tablice i krzyże „pieśń może ujść cało...”, dobrze, że to pieśń liryczna, bo otwiera odbiorców na wewnętrzny spokój, zadumę i nadzieję na lepszy los:

Po słotnych dniach znów słońko
zaświeci. Gwiazda rozbłyśka się w
czerni nocy (...)

i rodzinom rozstrzelanych pod Smoleńskiem oficerów. Nie dzieląc ofiar opłakuje w swych wierszach ich śmierć. Ta swoista patriotyczna postawa odbiega od typowych dla niektórych momentów historii polskiego narodu aktów „rozdzierania szat”. Rola „wieszczka” pozwala lepiej niż każda inna, przy pomocy poetyckich środków odnieść się do tragicznego wydarzenia. Poetka pokazuje najprostszy, taki jak sama umie, sposób radzenia sobie z tym, co nieodwracalne:

Spraw Muzo,
by słowom tym moim,
nie brakło głębi, ni
powagi, gdy skrzydła
Pegaza,
kirem przecięte,
powieją w nich jak flagi. (...)

Płacz, który pojawia się w treści nie jest beznadziejny. Bo choć rzecz dzieje się, jak mówi tytuł między zmierschcem a świtem, poetka otwiera odbiorcę na nowy świt. Przyjmuje rolę pocieszycielki, wszystko rozumiejącej matki i przyjaciela:

(...) nie myśl,
że dzień ich przeminął,
że to była ostatnia ich wiosna (...)

Ton lirycznych miniatur jest daleki od rozpacz. Odzwierciedla znane każdemu, kto nosił żałobę, uczucie spokoju połączonego z wewnętrznym drżeniem. W materii tekstów przewija się znany z wierszy dziecięcych Kusek walor dydaktyzmu. Autorka stara się bowiem, jak wcześniej wnukom, tak teraz rodakom, opowiedzieć jak rozumie opowieść o życiu i śmierci:

Życie – sekunda w zegarze
WIECZNOŚCI. Czas nam darowany.
Chwila pomiędzy świtem a
zmerzchem, co w noc gwiazdą
spada (...)

Wiersze Kusek przypominają polskim czytelnikom, że różne mogą być formy żałoby oraz manifestacje poczucia straty. Liryka, którą zwykle kojarzymy z mową uczuć, oddaje często uczucia bolesne. Doskonale nadaje się do opisu rzeczy, których nie można opisać ani zmaterializować inaczej. Kto wie..., jeśli czas zniszczy tablice i krzyże „pieśń może ująć całość...”, dobrze, że to pieśń liryczna, bo otwiera odbiorców na wewnętrzny spokój, zadumę i nadzieję na lepszy los:

Po słotnych dniach znów słońko
zaświeci. Gwiazda rozbłyśka się w
czerni nocy (...)